

JAN SZMYD

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## **WIADOMO POZNAWCZA I TO SAMO PODMIOTOWA CZŁOWIEKA WSPÓŁCZESNEGO A MASS-MEDIA**

### **Próba ujęcia antropologicznego i teoriopoznawczego**

1. Zaczniemy rozważania od stwierdzenia krytycznego, a mianowicie od konstatacji, że wiersz odmian tradycyjnej filozofii, w tym klasycznej fenomenologii, nie radzi sobie z głównymi problemami współczesności, np. z poznaniem i rozumieniem przyczyn, uwarunkowań i mechanizmów przyspieszonych przemian cywilizacyjnych, społecznych, kulturowych, mentalnych, moralnych, a także przemian w stosunkach międzyludzkich, stylach życia i obyczajowości.

Nie radzi też sobie z pełniejszym i nieopóźnionym wykorzystaniem, dla własnych potrzeb poznawczych w zakresie coraz bardziej komplikującego się jej przedmiotu poznania, nowszych osiągnięć nauk szczegółowych (przyrodniczych, społecznych, a w szczególności nauk technicznych i informatycznych). Jest to szczególnie widoczne w jej poznawczym odniesieniu do przyspieszonych zmian „wiata ludzkiego” oraz sposobu i sensu w nim istnienia jego twórcy, czyli stale go przekształcającego podmiotu ludzkiego.

Jednocześnie nie wykazuje ona poważnej trudności i opóźnienia na polu tworzenia odpowiedniego języka, czyli użytecznej poznawczo sieci nowych pojęć i kategorii, niezbędnych dla adekwatnego ujmowania i artykułowania nowych, nieznanych dotąd zagadnień i problemów. Mówi coby inaczej, tradycyjnie uprawiana refleksja filozoficzna ujawnia zbyt duży nieporadność w ujmowaniu i wyrażaniu głównych cech i właściwości totalnie i coraz szybciej zmieniającej się rzeczywistości ludzkiej; rzeczywistości, której obraz, miast się rozjaśniać przed umysłem ludzkim - m.in. dzięki aktywności poznawczej filozofii - to coraz bardziej się konfunduje i zaciemnia, a poznający podmiot ludzki, zwłaszcza umysłowo filozoficzna, zamiast się do poznawczo przybliżyć i mimo liwie

wyrazi cie odsłania jej kontury, zdaje się od niego mentalnie oddalać i w konsekwencji zaciemnia w swej wiadomości jego obraz.

Co więcej, filozofia w dotychczasowym swym typie i standardzie oraz w rutynowych i tradycyjnych próbach filozoficznego „odczytywania” ludzkiej rzeczywistości wyrażenie nie ztraca zdolności wykorzystywania nawet naturalnej mocy poznawczej zdrowego rozsądku (poznania naturalnego), potocznej intuicji, powszednich doświadczeń i obserwacji, nie mówi już o określonych możliwościach poznawczych doświadczeń moralnych, religijnych i estetycznych, czy o odpowiednim wykorzystywaniu potencjału poznawczego praktyki technologicznej i cyfrowej - poznania opartego o różne rodzaje ludzkiej praxis<sup>1</sup>.

„Philosophical reflection as well has suffered diminution. Great philosophical endeavors that have aimed at grasping and understanding the significance of the numerous horizons encircling the human mind and our lived world at differentiating the respective realms of human experience and seeking their coherence, have lost their meaningfulness.

How could we even dream now of embracing this ever escaping infinity open to our human gaze in a harmoniously coalescing vision? How we seek its sense, its reason? It seems as if humanity's classic dream of metaphysical vision has vanished from sight” - pisze A.T.Tymieniecka. I dodaje: “Expanding knowledge of nature, the world, the cosmos, of human beings too, keeps humanity in perpetual uncertainty. The perspectives that have long conditioned the aims of human endeavours, the coherence of the world has undergone a loosening, even rapture. Criteria and rules of validity have become questionable or have been outright rejected”<sup>2</sup>.

W tej sytuacji nie dziwi wzrost nihilistycznej krytyki klasycznej filozofii, poglądów o jej jałowości i nieskuteczności poznawczej, o globalnym kryzysie, w którym coraz bardziej się pogłębia i o prawdopodobnym całkowitym jej upadku, obumarciu. Nie zaskakuje też sprowadzanie filozofii do swoistej gry pojęciowej czy sofistyki terminologicznej (por.

Por. L. Gawor (red.): *Filozofia wobec XXI wieku*. Lublin 2004, s. 13-73; J. Szmyd: *Filozofowanie użyteczne*. Studia z filozofii praktycznej. Kraków. 2003, s. 14-33.

<sup>2</sup> A. T. Tymieniecka: *The New Enlightenment*, in: *A review of Philosophical Ideas and Trends*, A. T. Tymieniecka [ed.], Volume 32, Hanover, New Hampshire, USA, 2008, s. 3-4.

stanowisko w tej kwestii postmodernizmu i podobnych orientacji filozoficznych).

Z drugiej za strony - jak gdyby na przekór tej sytuacji - widoczne jest o ywienie d no ci do obrony filozofii, do jej „odrodzenia” i tworzenia nowoczesnego i poznawczo skuteczniejszego, przewyci aj - cego aktualne trudno ci, a nawet niemo no ci poznawcze filozofii, typu metodologii i epistemologii filozoficznej. Ogólnie mówi c, pojawiaj si coraz bardziej zdecydowane, twórcze i inwencyjne poszukiwania za nowymi i bardziej efektywnymi sposobami filozoficznego poznawania i rozumienia rzeczywiście ci; poszukiwania pod aj ce m.in. za tendencjami poznawczymi i racjonalistycznymi tzw. Nowego O wicenia opowiadaj cego si za nowym paradygmatem racjonalizmu i humanizmu, za nowoczesnym odczytywaniem rzeczywiście ci, rodowiska ycia i bytowania ludzkiego i człowieka jako takiego (por. m.in. humanistyczny ruch intelektualny skupiony wokół twórczo ci Paula Kurtza i czasopisma „Free Inquiry”<sup>3</sup>, najnowsze prace Anny Teresy Tymienieckiej<sup>4</sup>, filozoficzne rozprawy Henryka Skolimowskiego<sup>5</sup>, i innych przedstawicieli filozofii ekologicznej, twórców współczesnego environmentalizmu i reentywizmu<sup>6</sup>, filozoficzn twórczo rzeczników tzw. uniwersalizmu<sup>7</sup>, twórców koncepcji multipoznawczego, tzn. filozoficznego i pozafilozoficznego „odczytywania” rzeczywiście ci<sup>8</sup>.

2. Twierdzenie o nieporadno ci poznawczej tradycyjnej filozofii, czy o wyczerpaniu si jej zdolno ci do pełniejszego rozpoznawania przedmiotu poznania, odnosi si z oczywistych wzgl dów tak e do kondycji

<sup>3</sup> Kwartalnik "Free Inquiry" jest publikowany przez stowarzyszenie The Council for Democratic and Secular Humanism, Amherst, NY, USA, Paul Kurtz [ed.].

<sup>4</sup> Por. A. T. Tymieniecka : *The Fullness of the Logos In the Key of Life*, Book I *The Case of God in the New Enlightenment*, in *Analecta Huseerliana*. The Yearbook of Phenomenological Research, Volume C. Dtrecht: Springer, 2009.

<sup>5</sup> Por. H. Skolimowski: *Medytacje o prawdziwych warto ciach człowieka, który poszukuje sensu ycia*. Wrocław 1991; *Filozofia yj ca*, Warszawa 1993.

<sup>6</sup> Por. J. Ba ka, W. Sztumski: *Ekoreentywizm jako idea ochrony rodowiska człowieka współczesnego*. Katowice 2007.

<sup>7</sup> Por. J. Kuczy ski: *Wst p do uniwersalizmu*, t.I, *Ogrodnicy wiata*. Warszawa 1998.

<sup>8</sup> Por. J. Szymd: „Odczytywanie” współczesno ci - mo liwo ci, ograniczenia, funkcje społeczne i yciowe. „Pa stwo i Społecze stwo”, VH, nr 3, Kraków 2007, s. 7-16.

poznawczej klasycznego transcendentalizmu, ci le mówi c, do tzw. transcendentalnej wiadomości (*transcendental consciousness*) Kanta, Husserla i ich kontynuatorów. Potwierdza to wielu autorów o ró nej orientacji filozoficznej, a w ród nich tak e i A. T. Tymieniecka: „In order to assess the transformations that the present-day scientific, technological, social, and civilizational upheavals are creating, a New critique of reason is indispeable. A vcision of reason that breaks out from the narrow traditional framework and opens up creativity toward appreciation of the host of new rationalities now expounded is needed in order to deal with the changeable currents of existence, to generate criteria of validity, predictability, prospects, measure”<sup>9</sup>.

Nie chodzi tu jedynie o nie rozpoznawanie gł bszych poziomów procesu yciowego jednostek ludzkich i innych istnie , lecz o wiele innych, zarówno podmiotowych jak i przedmiotowych cech i uwarunkowa bytu realnego oraz wła ciwo ci ludzkiej wiadomości (*human consciousness*), z których nie zdawali sobie spraw i nie uwzgl dziali w koncepcji wiadomości transcendentalnej (*transcendental conscio- usness*) przedstawiciele klasycznego transcendentalizmu.

Obecnie chodzi o odpowied na nowe pytania.

Po pierwsze, na pytanie o to, czy główny składnik wiadomości ludzkiej, oboj tnie czy okre la j b dziemy jako wiadomość transcendentaln , czy jako inaczej, jest stały, czy zmienny w swych strukturach, formach, logice wewn trznej, podstawowych funkcjach i mo liwo ciach poznawczych.

Po drugie, na pytanie o to, czy owa wiadomość nie tylko konstruuje, swoi cie tworzy obraz przedmiotu poznania i przyczynia si , obok odpowiedniego udziału w tym procesie władz zmysłowych, intuicyjnych, emocjonalnych, wolicjonalnych i uczuciowych, do jego recepcji przez cało ciowo poj ty podmiot poznawczy, ale czy i jak uwarunkowana jest ona w swych kreatywno-receptywnych funkcjach przez rzeczywisto pozapodmiotow , przedmiotow .

Po trzecie, chodzi o odpowied na pytanie o to, czy skonstruowany przez wiadomość i przyj ty przez podmiot obraz rzeczywis-

<sup>9</sup>A.T.Tymieniecka: *The New Enlightenment*, op. cit., s. 7.

to ci sam wtórnie nie oddziałuje na wiadomo i na mylenie omyli.

Po czwarte - czy wiadomo transcendentalna konfrontowana jest ze swoim nieodłącznym faktem towarzyszącym (counterfact) w postaci pod wiadomości - dla semantycznej symetrii można go nazwać „pod-wiadomością transcendentalną”. I czy to „ciemne”, nie-uwiadamione oblicze wiadomości wpływa na konstrukcję i recepcję obrazu świata równie znacząco, a być może jeszcze bardziej decydująco, jak „wiadomości uwiadamiona”.

I po piąte, czy wiadomo i nie wiadomo „transcendentalna” mają w wypełnianiu swych funkcji poznawczych określonych „po redników”, mniej lub bardziej udanych i po danych „mediatorów” pomiędzy nimi samą rzeczywistością zewnętrzną.

Obecnie, w aktualnym stanie ludzkiego poznania, liczy się po stronie tych „po redników” głównie technologiczna, społeczna i polityczna praxiś, proces przyśpieszonych zmian „wszystkich i wszystkiego” w świecie ludzkim, oraz media masowe, głównie elektroniczne. Bez uwzględnienia tych czynników współczesne rozumowanie o wiadomości transcendentalnej, i w ogóle o procesie poznania ludzkiego, wydaje się nie tylko ułomne, ale wręcz bezsensowne.

Klasyczna koncepcja wiadomości transcendentalnej Kanta, Husserla i ich kontynuatorów, nie uwzględniająca w istocie rzeczy - czasu historyczny i wcześniejszy stan samowiedzy epistemologicznej po prostu na to nie pozwalał - wymienione wyżej zależności, uwarunkowania, „po rednictwa” i ograniczenia ludzkiego poznania, jawi się obecnie doktryną teoriopoznawczą *de facto* poznawczo jałową i w pewnym sensie nawet anachroniczną, choć zachowuje zasadność swego głównego założenia, a mianowicie tego, że obraz przedmiotu poznawczego (obiektywnej rzeczywistości) formułowany jest przez podmiot poznawczy; jego formy i reguły, sieci pojęciowe i struktury językowe itp., i w związku z tym świat poznawczo przedstawiany jest taki, jaki jest ukonstruowany i wyartykułowany przez wiadomości jego obrotu, a nie taki, jaka jest autentyczna rzeczywistość, czyli jaki jest „sam w sobie” - Hegłowska teza

o to samo ci myli i rzeczywistości ma jedynie znaczenie ontologiczne, a nie epistemologiczne.

Klasyczna formuła transcendentalizmu wymaga więc gruntownej rewizji, rozwinienia i dopełnienia, nie podlega za totalnemu zakwestionowaniu i odrzuceniu, czyli, e we współczesnych dociekaniach i sporach teoriopoznawczych, mających na celu tworzenie nowej koncepcji charakteru, struktury i mechanizmów procesu poznawczego, nie jest uprawnione antytranscendentalistyczne stanowisko, natomiast niezbdne jest krytyczne i twórcze rozwijanie nowoczesnej postaci transcendentalizmu, czyli neotranscendentalizmu.

Godnym uwagi przyczynkiem do aktualnej rewizji czy reinterpretacji klasycznego transcendentalizmu jest m.in. koncepcja „the primordial positioning of life” oraz wykładania pierwotnych ról ludzkiej wiadomości A. T. Tymienieckiej, tudzie koncepcja tzw. „partycypujcego rozumu” H. Skolimowskiego<sup>10</sup>.

Omówienie tych nader interesujących i odkrywczych rozważań wnoszących do współczesnego filozoficznego ujęcia funkcji poznawczych ludzkiego umysłu koncepcji na tym miejscu pomijamy, natomiast krótkiemu rozważaniu poddajemy to zagadnienie, które przez obydwie koncepcje w zasadzie s pominięte, tzn. zagadnienie funkcji i roli mediów masowych z punktu widzenia współczesnej teorii poznania.

**3.** Zatem jednym z głównych problemów końca XX i początków XXI wieku staje się rola i funkcja mediów elektronicznych w procesie ludzkiego poznania i samorealizacji człowieka, czyli zagadnienie poznawczej i osobowej interakcji: jednostka i zbiorowość ludzka a media masowe.

To, co było orzekane o wiadomości ludzkiej, w tym o tzw. „transcendentalnej wiadomości”, w odniesieniu do jej uwarunkowania, struktury, mechanizmów wewnętrznych, poznawczej i homokreatywnej roli przestaje być obecnie aktualne i w znacznej mierze traci swoje znaczenie, w każdym razie staje się wiedzą ułomną i niewystarczającą. I to m.in. z przyczyny massmediów. Problematyka mediów coraz szerzej i

<sup>10</sup> Por. H. Skolimowski, K. Górecki: *Zielone oko Kosmosu. Wokół filozofii w rozmowie i esejach*. Wrocław 2003.

głębiej przenika te do współczesnej teorii poznania i epistemologii. Zaczyna zajmować w tych dziedzinach filozofii miejsce poczesne i istotne. Urasta do głównych ich zagadnień. I nic w tym dziwnego, skoro uzyskuje coraz bardziej na sile i wpływach medialny obraz rzeczywistości, zdecydowanie i skutecznie, choć nieraz bezwiednie lub z łatwym wiadomym przyzwoleniem ze strony jego odbiorcy, wypiera zaczyna ze wiadomości i duchowo człowieka realny obraz rzeczywistości oparty na poznaniu naturalnym [zdroworozdkowym], naukowym i filozoficznym.

Na skutek codziennej i wszechobecnej presji i nacisków na umysłowo i praktyczną aktywność człowieka potęgę „wiatu mediów” i jego zadziwiająco wpływowego „obrazu” rzeczywistości, orientacja w świecie człowieka współczesnego, jego wiadomo-poznawcza i samo-wiadomo oraz cały wewnętrzny wiat duchowy podlega gruntownym zmianom i przekształceniom, a często nawet głębokiej destrukcji i deformacji, w lepszym zaś razie - daleko idącemu uproszczeniu. Inaczej mówiąc, na skutek działalności mediów „wiat dla nas”, czyli obraz wiatu względnie poprawnie i prawidłowo poznawanego, wiatu w miarę możliwości wiarygodnego i niezafałszowanego, wyraźnie się zaważa i zubaża lub coraz szybciej oddala się z naszego horyzontu widzenia. Natomiast „wiat nie dla nas”, ale nam narzucany, czyli właściwie „wiat medialny” nieomal w każdym dniu potęgnieje i wciaga nas skutecznie w sferę własnych wpływów.

W związku z tym stanem rzeczy, przed współczesną epistemologią staje wiele nader istotnych i wymagających wszechstronnej oraz pogłębionej analizy problemów, w proponowanym tu określeniu - „problemów filozoficzno-medialnych”:

Wśród nich na pierwszy plan nasuwają się następujące problemy:

Po pierwsze - charakter i specyfika interakcji: media i ludzie; jej uwarunkowania, funkcje ekonomiczne i społeczne, kulturowe i psychologiczne, podmiotowe i egzystencjalne, poznawcze i epistemologiczne.

Po drugie - specyfika procesu tworzenia, kształtowania i emitowania przekazu medialnego; cechy swoiste funkcji i roli medialnego obrazu rzeczywistości; roli informacyjnej, poznawczej, edukacyjnej, kulturowej, użytkowo-praktycznej, rozrywkowej itp.

Po trzecie - społeczna i cywilizacyjna rola mediów, ich współdziałanie w procesach globalizacyjnych, w toku kształtowania społeczeństwa informatycznego i konsumpcyjnego, kultury masowej i globalnej, nowych stylów i standardów życia indywidualnego i zbiorowego; miejsce i rola mediów w określeniu i dynamizowaniu ogólnych kierunków i trendów przemian współczesnej cywilizacji, przemian o znamionach kryzysowych i destrukcyjnych.

Z punktu widzenia rozważanego tu zagadnienia, tzn. wpływu medialnego obrazu rzeczywistości, czyli tzw. „medialnego świata” na ludzką umysłowość i psychikę, a w szczególności na wiadomo-poznawczą jednostkę ludzką - zarówno w transcendentnym, jak i w innym jej rozumieniu - oraz na jej duchowość, na szczególne uwagi zasługuje kilka szczegółowych zagadnień. Mianowicie, z jednej strony, język mediów, forma i struktury przekazu medialnego; z drugiej, wpływ tego języka i komunikowanych przez niego treści (medialnego podmiotu) na wiadomoścność, psychikę, rozwój osobowy i samorealizację jego odbiorców, i w ogóle na podmiotowość i duchowość człowieka.

**4.** Zajmijmy się pokrótce tymi dwoma charakterystycznymi, a zarazem bardzo istotnymi zagadnieniami.

Zacznijmy od języka i innych typowych składników struktury medialnego obrazu rzeczywistości. W strukturze tego obrazu przeważają nad słowem i pismem, zwłaszcza pismem literackim i naukowym, takie formy komunikacji, jak: pokaz, wizerunek, określona sceneria, układy haseł i symboli, specyficzne znaki i kody. Dominują w nim tzw. słowa „atomowe”, wyrażenia mo liwie najprostsze, zwroty nieomal komiksowe, argon komputerowy i internetowy, niewyszukane obrazowania i oznaczania rzeczywistości, popularne dźwięki i melodie nad bogat i dojrzałą ekspresję języków, głośność kultur języka potocznego, literackiego, naukowego i filozoficznego. A dzieje się to głównie z tej przyczyny, że obraz ten adresowany jest do najprostszych warstw i uczuć, ubogiej wyobraźni, potocznych nastaw i elementarnych instynktów, mniej zaś do refleksyjnego umysłu, wyższych uczuć i twórczej wyobraźni.

I właśnie na skutek tego znacznego i zbytznego odwrócenia się nadawców medialnego obrazu rzeczywistości od *homo gutenbergensis* w

stron *homo ludens*, od kultury liter i słowa do kultury znaku i obrazu, zaczął się zagrażać kulturze intelektualnej człowieka i jego duchowości, a bym o całym jego człowieczeństwie, proces deformacji i degradacji języka i ograniczania wiadomości poznawczej. Proces ten polega, najogólniej mówiąc, na dokonujących się symplifikacji języka naturalnego i literackiego, swoistym zanieczyszczeniu tych języków różnymi wulgaryzmami i prostaczkimi wyrażeniami, na stopniowym, ale stałym ograniczaniu w strukturze i w polu semantycznym mowy i piśmiennictwa, zasobu słownictwa bogatszego i wysubtelnianego, na redukcji fraz do najprostszych i najkrótszych form, na wprowadzaniu w system języka zbędnych neologizmów i sztucznych figur lingwistycznych, prymitywnych zwrotów i terminów językowych, instrumentalnych haseł i sygnałów, znaków i wskazań komunikacji komputerowej i instruktażu dla funkcjonowania robotów.

Taki zubożony i symplifikowany, a nawet sprymitywizowany i zwulgaryzowany, a przez to zasadniczo zdeformowany język - a zawiązywać go głównie oddziałujących na nas formach ekspresji medialnej - nie może, z oczywistych względów, spełniać poprawnie swojej podstawowej funkcji w stosunku do sfery myślenia, wiadomości, uczucia i osobowości. Wszak między myśleniem, funkcjonowaniem wiadomości, odczuwaniem i przeżywaniem, osobowością i duchowością człowieka a językiem zachodzi, jak dobrze wiadomo, ścisła współzależność.

Przypomnieć tu warto, że myślenie, główny składnik ludzkiej wiadomości, ma - skrótowo rzecz ujmując - charakter językowy. Człowiek zawsze myśli w określonym języku. Myślenie w pierwotnej swej fazie jest mówieniem, a dopiero wtórnie - pisanie, słownymi i pojęciowymi artykulacjami, obrazami i symboliczną ekspresją. Poprzez słowa i terminy językowe, znaki i symbole, struktury pojęciowe i semantyczne nie tylko wyraża się wiadomość i duchowość człowieka, ale rozwija się i kształtuje, właśnie dzięki mowie i językowi, człowieczeństwo. Dzięki niemu podmiot urzeczywistnia swe funkcje poznawcze, a osoba ludzka i jej duchowość uzyskuje możliwość samorealizacji<sup>11</sup>. Zatem upraszczanie i deformowanie języka, takie czy inne jego degradowanie - jak to się

<sup>11</sup> J. F. Collange, R. Mengus: *Communication et communion: perspectives theologiques et ethiques, in Medias et charite*. Paris 1987, s. 95-97.

dzieje za spraw mediów - oznacza działanie destrukcyjne i szkodliwe nie tylko w odniesieniu do wiadomości poznawczej człowieka i jej funkcji, ale także w stosunku do całej duchowości jednostki ludzkiej oraz jej możliwości samopoznawczych. Zamiast swobodnego i nieskrępowanego rozwijania i bogacenia mowy i struktur językowych, co media wyrażają nie hamują, a nawet blokują, oznacza działanie na rzecz prawidłowego rozwoju wiadomości, dynamizowania i uoptymalniania jej funkcji poznawczych oraz działanie na rzecz możliwości pełnego kształtowania potencjału osobowego i duchowego człowieka, czyli na rzecz rozwoju jego człowieczeństwa.

Również poważnym zagrożeniem dla prawidłowego funkcjonowania myślenia i wiadomości jest dominująca w przekazie mediów elektronicznych ich swoista obrazowość - systemy znaków i symboli, wizerunków i przedstawień. W niej „gubi się słowa i myśli”, dochodzi do obrzydzenia przekazu i małej znaczącej jego marginesy. Powaga marginalizuje się, albo nawet zupełnie zanika głębsza treść intelektualna i refleksyjna. Wypierana jest ta funkcja poznawcza do wiadomości bezpośrednich, czyli danych poznawczych uzyskiwanych w faktycznym kontakcie z rzeczywistością.

Na pierwszym planie przedstawień odbieranych za pośrednictwem mediów, sytuuje się zatem sztucznie skonstruowana medialna rzeczywistość, bardziej lub mniej nieadekwatna do rzeczywistości realnej, faktycznej, nie wirtualnej. Czyli sytuuje się w nich tzw. „wiat mediów”; wiat pełen iluzji i artefaktów, tendencyjnie i selektywnie dobranych komunikatów, komercyjnych lub ideologicznych zachęt i sugestii itp., czyli zasadniczo nieadekwatnego do faktycznej rzeczywistości i na różne sposoby okaleczonego i zdeformowanego komunikatu poznawczego o realnym świecie<sup>12</sup>.

5. Jednym z najbardziej charakterystycznych funkcji medialnego obrazu rzeczywistości jest zjawisko utraty samiania samego przekazu medialnego z konkretną rzeczywistością (*media equatium*). Polega ono na traktowaniu przez odbiorcę tego obrazu, co jest w tym obrazie jedynie symbolicznym, obrazowym lub pojęciowym przedstawieniem rzeczywistości za rzeczywistość jako taką. I na nowym zjawieniu z tym niby-rzeczywistością

<sup>12</sup> Por. S. Sareło: *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania*. Toruń 2001.

tych kontaktów, jakie nawiązuje się z faktycznym rzeczywistości, tzn. typowych kontaktów emocjonalnych, wolicjonalnych, moralnych, estetycznych, itp. Na przyjmowaniu w tych relacjach tego, co jest na pozór rzeczywiste za faktycznie rzeczywiste i myleniu tego, co rzeczywiste z tym, co tylko wydaje się być rzeczywiste<sup>13</sup>.

W konfrontacji umysłu ludzkiego ze światem medialnym wyraźnie uwidacznia się to, że – jak piszą dwaj badacze amerykańscy – „Nie istnieje aden przełącznik w mózgu, dzięki któremu można byłoby rozróżnić świat rzeczywisty od medialnego”<sup>14</sup>. Dzięki temu „(...) stare mózgi, szczególnie jeśli jesteście myślicielami czymś innym lub działamy automatycznie – «oszukiwane» są przez media”<sup>15</sup>. Zatem „Wobec braku wyrażenia, że jesteście myślicielami oszukiwani (...) traktujemy media jako rzeczywiste osoby i miejsca”<sup>16</sup>.

Mechanizm tego zjawiska najlepiej daje się wyjaśnić na przykładzie oglądania filmu: „Przypomnienie sobie, że «to przecie jedynie film», otwiera nam drogę ucieczki (jeśli film nas przeraża – p. m. – J. Sz.). Strategia ta jednak sprawia, że trudno jest ledzi fałsz. Nie należy tego do typowych i stale stosowanych. Zazwyczaj automatycznie i nieświadomie ignoruje się zmylenie i oczekuje rzeczywistości, tak jakby technologia była niewidzialna. Fakt, że film nas przeraża, jest przede wszystkim dobrym wiadomością, i media są najpierw odbierane jako rzeczywistość, stają się natomiast czymś sztucznym dopiero wtedy, kiedy się nad nimi zastanowimy. Tak działają nasze stare mózgi w nowoczesnym świecie”<sup>17</sup>.

Przyczyną mylenia przekazu medialnego, który – jak już wielokrotnie to podkreślaliśmy – w istocie rzeczy jest jedynie symbolicznym obrazem prezentacji rzeczywistości, przypominającym religijną idoliatrię, tzn. brania w postrzeganiu osobistym czy zbiorowym obrazu czy

<sup>13</sup> Por. B. Reeves, C. Nass: *The Media Equation. How People Treat Computers, Television, and New Media like Real People and Places*. Cambridge University Press, 1996 (*Media i ludzie*, tłum. H. Szczerkowska, Warszawa, 2005, s. 25).

<sup>14</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 25.

rze by bóstwa za samo bóstwo, jest wiele i mają one różnorodny charakter. Zostały one w większej mierze wyjaśnione we współczesnych teoriach psychologicznych i epistemologicznych. Ale przywoływani przez nas wcześniej eksperymentalni badawcy dodają do tego złożonego zagadnienia dodatkowe i bardzo interesujące wyjaśnienia, a mianowicie twierdzenie o niepełnym przystosowaniu „starego”, ewolucyjnie nie nadążającego za nader szybkim postępem, mózgu ludzkiego do właściwej recepcji świata symbolicznego i wirtualnego, czyli stosunkowo łatwego popadania w nastawienie do traktowania go za świat rzeczywisty, a w każdym razie nieostrego rozróżnienia go od świata realnych faktów.

Czytamy: „(...) ludzie nie są ewolucyjnie przystosowani do XX-wiecznych technologii. Ludzki mózg - relacjonując wyniki swoich badań amerykańscy badacze - rozwijał się w świecie (...) w którym wszystkie postrzegane przedmioty były realnymi przedmiotami fizycznymi. Wszystko, co wydawało się rzeczywistą osobą, było realnym miejscem, było rzeczywiste”<sup>18</sup>. I dalej: „Współczesne media współdziałają z dawnymi mózgami. Ludzie nie zawsze są w stanie pokonać wszechogarniające przekonanie, że prezentacje medialne są rzeczywistymi ludźmi i przedmiotami. Ludzie reagują na symulacje istot społecznych i przedmiotów”<sup>19</sup>.

Okazuje się więc, że obecnie mamy do czynienia ze szczególnie, nieznany, nie opisany i nie wyjaśniony przez twórców klasycznej koncepcji *transcendentalizmu*, percepcją rzeczywistości, z myślowym mieszaniną rzeczy i realnych przedmiotów z ich obrazami i symbolami, rzeczywistych faktów ze światem fikcji i iluzji. Psychologicznym cechem tej osobliwej percepcji jest m.in. jej automatyzm, niemożność podtrzymywania w niej na dłuższą metę krytycznej refleksji i wyostrożonej uwagi, powszechna i łatwa uległość sugestii i iluzyjności, jak gdyby narkotyczna przyjemność odbioru tego odrealnionego świata i rozleniwienie intelektualne w obcowaniu z nim, stępienie wrażliwości moralnej i estetycznej, oraz angażowanie zarówno obniżonego poziomu wiadomości, jak i szerokiego pola niektórych warstw podświadomości (prostych popędów i

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Ibidem.

instynktów), reakcje w wi kszym stopniu emocjonalne, w mniejszym intelektualne, zmiany, cz sto niekorzystne, nie tylko w sferze mentalnej, osobowej i behawioralnej, ale tak e w organizmie i czynno ciach fizjologiczno-mózgowych.

Zacytujmy jeszcze raz ameryka skich uczonych: „Nawet najbardziej bierne zastosowania mediów sprawiaj , e ludzie kieruj na nich uwag , przypisuj im osobowo , do wiadczej pobudzenia, przyznaj im kompetencje, organizuj w pami ci informacje, okre laj sympatie i antypatie i do wiadczej fizycznych zmian w organizmie i mózgu”<sup>20</sup>.

Zwraca te uwag wielofunkcyjno mediów wpływaj ca ró norako na czynno ci poznawcze człowieka: „Ludzkie reakcje - czytamy w cytowanej ksi ce pt. *The Media Equation. How People Treat Computers, Television, and New Media like Real People and Palces*, [1996], (polski przekład *Media i ludzie*, 2000) pokazuj , e media s czym wi cej ni narz dziami. Media s traktowane grzecznie, mog wtargn w nasz przestrze osobist , mog posiada osobowo , która pasuje do naszej, mog by członkami zespołu i uaktywnia stereotypy zwi zane z płci . Media mog wy woły w a reakcje emocjonalne, wymaga koncentracji uwagi, zagra a nam, wpływa na pami i zmienia poj cia tego, co naturalne. Media s pełnymi uczestnikami naszego wiata społecznego i rzeczywistego”<sup>21</sup>.

6. Dobitnym przykładem rozpatrywanego tu zagadnienia jest oddziaływanie na odbiorc Internetu. To jedno z najwa niejszych osi gni cywilizacyjnych ostatnich dziesi cioleci nale y obecnie do najcz ciej stosowanych mediów o funkcjach informacyjnych, komunikacyjnych, edukacyjnych, profesjonalno-wykonawczych i rozrywkowych. Internet wiele wnosi do współczesnego procesu poznawania rzeczywisto ci, komunikacji mi dzyludzkiej, technologii ró nych typów działalno ci człowieka, jednostkowego i zbiorowego jego ycia. Jedno-cze nie jednak stwarza wiele powa nych i trudnych do rozwi zania problemów i dylematów, niepo danych konsekwencji i skutków, utrudnie i deformacji poznawczych.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 296.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 294.

W tym miejscu chodzi nam o różne problemy poznawcze i negatywne funkcje Internetu związane z interakcją zachodzącą pomiędzy bardzo specyficznymi i właściwie bezgranicznymi sferami „wiata medialnego”, który jest „wiatem internetowym”, a umysłem i właściwie całym osobowością człowieka. Oto najważniejsze z nich:

Po pierwsze - wiat dostępnymi w sieciach komputerowych często odbierany jest jako rzeczywistość faktyczna, całkowicie realna. Stosunkowo łatwo bierze się w tym akcie fikcji za prawdę i odwrotnie - prawdę za fikcję.

Po drugie — w świecie wirtualnym jego odbiorca czyli podmiot poznawczy i przeżywający w tym wymiarze dane mu treści, do czego straci samo siebie, osłabia swoją osobowość i staje się niejako innym człowiekiem; człowiekiem właściwie bez imienia i bez „dowodu to samości” - człowiekiem ten nierzadko myśli: „chroni mnie nick, a mój nick, to przecież nie ja”. Stwarza to m.in. pole do rozpowszechniania różnych plotek, oszczerstw, anonimowego niszczenia czyjegoś dobrego imienia, wprowadzania interlokutorów w błąd, igrania z ich opiniami, a nawet uczuciami.

Po trzecie - Internet, z jednej strony, ułatwia dostęp do bogatych i użytecznych informacji, z drugiej zaś - dostarcza informacji całkowicie zbędnych i bezużytecznych, nieprawdziwych i wychowawczo szkodliwych.

Po czwarte - Internet zaspakaja jedną z najważniejszych potrzeb człowieka - potrzebę wiązania z innymi. Czyni to jednak w sposób, co stwarza zupełnie odmienne i nie zawsze pozytywne konsekwencje aniżeli komunikacja bezpośrednia; konsekwencje tego procesu wymagają jednak odrębnego omówienia. Internet w pewnej mierze jednoci ludzi jako jednostki i grupy, z drugiej strony - dzieli ich pokoleniowo, ideologicznie, politycznie, kulturowo, obyczajowo a nawet religijnie.

Po piąte - Internet jest zagrożeniem dla prywatności, intymności, poufności, przede wszystkim zaś dla autentycznej duchowości. Brak w nim odpowiedniej ochrony i zabezpieczenia dla tych wartości.

I po szóste - Internet ma jednak wiele zalet bezspornie potwierdzonych. Należy do nich m.in. to, że osoby odczuwające brak akceptacji w

realnym wiecie i yciu mog w kontakcie z odpowiednimi tre ciami sieci komputerowej uzyskiwa lepsze samopoczucie, swoiste dowartociowanie. Tak e osoby nie miae, samotne, na co dzie zapracowane mog w Internecie upatrywa pewn szans dla siebie, np. szans sp - dzenia miłego wieczoru, czemu mo e sprzyja wzgl dna anonimowo oraz wytwarzanie fikcji wokół własnej osoby podczas obecno ci w sieci internetowej. Ale jednak Internet ewidentnie staje si ródłem powa nej „choroby” cywilizacyjnej, „choroby internetowe j”, tzn. zbytniego, jakby narkotycznego, przywiania si do sieci internetowej. Istnieje realne niebezpiecze stwo, e ta „choroba” b dzie si szerzy i upowszechnia , a do swoistej epidemii i e, jak czytamy w jednym z czasopism studenckich, ta „(...) choroba dopadnie nas wszystkich pr - dzej czy pó niej, e przyjdzie pewien sobotni wieczór, gdy opustoszej kawiarnie, kina, ulice, wszyscy zasi d przed swoimi komputerami, a wirtualny wiat wci gnie nas bez reszty”<sup>22</sup>. Prawdopodobnie prognoza krakowskiej autorki tego stwierdzenia nie spełni si . Sama zreszt bliska jest takiego zdania. Jednak e nie ulega w tpliwo ci, e rzeczywisto wirtualna wci ga nas b dzie w przyszło ci coraz bardziej i otwiera przed nami coraz szersze n c ce perspektywy, pozornie rekompensuj c nasilaj ce si niedostatki ycia realnego - z wszystkimi egzystencjalnymi i poznawczymi konsekwencjami tego cywilizacyjnego procesu. Tak, e chyba zgodzi si mo na z twierdzeniem, e „Internet ma wszystkie, mo e nawet zwielokrotnione wady i grzechy tego wiata”, ale ma te i dobry, ci gle jeszcze trudny do oszacowania, potencjał oraz wielkie, niezupełnie wykorzystywane i jasno przewidywalne, mo liwo ci. Jest nie tylko, co ju wcze niej stwierdzono, jednym z najwi kszych osi gni cywilizacyjnych i kulturowych oraz pot nym rodkiem informacji i komunikacji społecznej, ale tak e powa nym problemem filozoficznym, zwłaszcza teoriopoznawczym i epistemologicznym, oraz pilnym i doniosłym zagadnieniem dla filozofii współczesnej, humanistyki i antropologii filozoficznej<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> M. Dulniok: *Gor czka sobotniej nocy ... przed monitorem*. „Mixer” Magazyn Studentów Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, nr 35, 2009, s. 8.

<sup>23</sup> K. Gurba: *Rzeczywisto ducha w wiecie wirtualnym*. „Horyzonty Wychowania”, nr 6, 2007, s. 12; T. Sławek: „*Jak*” *ludzkiego ducha*, ibidem, s. 15.

Media wi c staj si nie tylko wielkim i zgoła nowym problemem poznawczym, ale tak e niezmiernie powa nym i istotnym zagadnieniem antropologicznym, społecznym i kulturowym. We wszystkich swych wymiarach problem ten staje si obecnie powa nym wyzwaniem dla całej ludzko ci; wyzwaniem, któremu ludzko - je li ma prawdziwo i bezpiecznie si rozwija - musi zdecydowanie wyj naprzeciw i przynajmniej cz ciowo mu sprosta .

Wielkie i nowe zadania otwieraj si tu zarówno przed filozofii , a wła ciwie przed now specjalizacj , jak winna by filozofia mediów, jak i przed wszystkimi staraj cymi si dotrzymać kroku przypieszonym przemianom wiata ludzkiego naukami społecznymi i humanistycznymi.

Od post pu poznawczego tych gał zi filozofii i nauki w zakresie, mówi ce najogólniej, „problemu medialnego” w znacznej mierze zale e b dzie odpowied na postawione przez T. A. Tymienieck istotne i aktualne pytania: „How can I be?”, „What makes our beingness possible?” i „What can we hope?”<sup>24</sup>.

### Summary

The paper considers the influence of the media picture on the mind and subjectivity of a man. It is the influence which is of considerable importance for the moulding if the cognitive process, attitudes towards life, spirituality of the individuals living in the present times. The ongoing philosophical and scientific explorations of this influence put the fundamental enquiries into the foundations of the classical theory of cognition and epistemology including the classical transcendentalism of Kant and Husserl in question. At the same time they present the possibility and necessity of their thorough revision and verification without absolute rejection. This thesis is supported in the paper by an initial analysis of the mechanism of creation of reality and cognitive functioning of electronic media, mainly television and internet, and the consideration of theory and cognitive assumptions of the philosophy of life and human existence of A. T. Tymieniecka and other contemporary concepts of a man and the cognitive process. The paper also determines the key tasks of the newly formed philosophy/epistemology of the media.

**Key words:** mind, subjectivity of man, cognitive process, initial analysis, electronic media.

<sup>24</sup>A. T. Tymieniecka: *The New Enlightenment*, op. cit, s. 12.